

DZIEŃ ŚWIĘTA PRACY

w Łodzi w województwie

Dalszy ciąg ze str. 1

czupryny dzieci. Dwa połówki na trotuarach zastępy w oczekiwaniu. I nagle bije pod niebo pieśń — o wykolejnym ludzie, który powstał do ostatniego boju. Pieśń ta huczy dziś na całym świecie. Gdy u nas nad ranem poczynano śpisać, śpiewali ją już robotnicy w Tokio, w Nagasaki. Potem ruszyła za słońcem na zachód. Śpiewali ją miliony ludzi w Pekinie, w Sikiangu, w Tien-sinie. Śpiewali miliony w Hanoi, w Delhii, w Swierdłowsku, w Leningradzie i w Moskwie. Jak płomień biegła po świecie za jasnym słońcem dziesiątego dnia. Rozkołysała serce w Warszawie, przybiegła do włókienniczej Łodzi, a

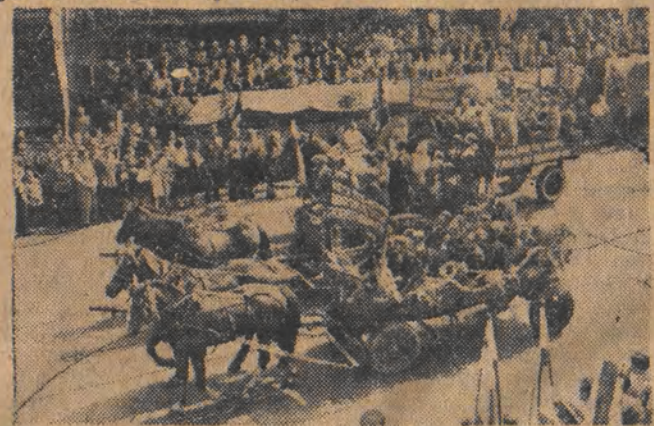
łoga chmury gołębi — bija pod niebo okrzyki Pokój! Pokój!

„W planie 6-letnim wyprodukujemy dodatkowo 461.214 kilogramów przędzy. Tkanina da ponad plan dwa miliony metrów tkanin. Wykończalnia wyprodukują dodatkowo gotowej tkaniny... zgańdźcie ile? Tyle, że można będzie w te tkaniny odziać półtora miliona ludzi!

— Marchewski! Marchewski! — długo huczy ulica.

Dzierżyński! Dzierżyński!

I znów nad Piotrkowską wykłóca potrębił obryzm. Portret Feliksa Dzierżyńskiego



PGR, spółdzielnie produkcyjne, chłopci gospodarujący indywidualnie — przybyli masowo do Łodzi, by wziąć udział w 1-Majowym pochodzie, by zadokumentować sojusz wsi z miastem.

stał, gdy u nas skończy się pochód — poeci na zachód, przeskoczy ocean i będą ja śpiewać ludzie, których na proźno usiłują zatrzymać w pochodzie bomby i zawiązywać i karabiny dulusowskich żandarmów.

Młodość śpiewa

Za począłm sztandarowymi, za lasem szturmów, wiednie, za wspaniałym murem portretów wódzów młodzieży, tysiące harcerzyków w śnieżno-białych koszulkach, z czerwonymi chustkami na szyi. Idą skoczynym krokiem w takt wesółej pieśni. Werble biją jak grzmot. Nad głowami malców zrywają się kaskady kwiatów, fontanny kolorów. Niosą z dumą wielkie wrzeczona — to herby naszych matek, tkaczek łódzkich! Podnoszą wysoko do góry śnieżne kądziele bawełny. I my prząść kiedyś będziemy na ślinięcych maszynach, my, dzieci włókienniczy łódzkich, my, robotnicy jutrzejszego dnia, dnia szczęścia dla wszystkich.

Idą dzieci Polski Ludowej, te, które urodziły się w dniach wolności. Dzieci wolnej ojczyzny, synowie i córki wolnego narodu. Ulica trzęsie się od okrzyków. Brawa zagłuszają orkiestrę.

Za młodzieżą — sportowcy. Ulica znów mieni się od kolorowych sztandarów zrzeszeń. Na ruchomych trapezach — ćwiczenia. Idą mistrzowie sportu. LPZ-owcy niosą kaski, modele samolotów — olbrzymie sadochrony.

Marchewski! Marchewski!

Jest godzina 10.30. Za sportowcami, za młodzieżą, za szkołami TPD — nad ulicą wyrasta wielki portret ślusarza, który przed dziesięć lat walczył przy Ogrodowej, w murach Poznańskich, a potem ruszył w świat zdobywać wolność dla skrzywdzonych i poniżonych. — Marchewski! Marchewski! — krzyczą tysiące ludzi na chodnikach. To przecież ta załoga — jedna z pierwszych zapalała nad dachem swej fabryki wielką czerwoną gwiazdę, gwiazdę walki o lepsze jutro!



To maszerują sportowcy Łodzi. Żywe trapezy wywołują zachwyt tłumów zgromadzonych na chodnikach.

Pod ręką ze starymi oklaskami. Idą ich synowie, żołnierze Wojska Polskiego, oficerowie. Młode zetempówki — przodownicy produkcji — idą pod ręką z braćmi w mundurach, z ukochanymi chłopkami. Idzie najlepsza fabryka, duma włókienniczej Łodzi. Zrywają się nad za-

chołuba. Na samochodach — maszyniści rolnicze umiżone zielonymi gałęziami sośniny. PGR prezentują swój dorobek — hodowlę, rybołówstwo. Oto znów inspekcje pełne nowalijek, pełne kwiatów. I dalej zwykłe chłopskie wozy. Znów zrywają się gołębie. Pędzą konne banderle. Niech żyje miasto! Niech żyją bracia robotnicy! — krzyczą chłopcy. — Niech żyje wsi! Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski! — brzmiał odzew z przepelnionych chodników.



Przez pierś — czerwone szarfy odznaczeni: 220, 220, 231 procent. Idą najlepsi z najlepszych — przodownicy pracy, duma czerwonej Łodzi.

byli w strzypach. Spodnie łata. Ilu nie poszło na pierwszą demonstrację — by nie świecić łatanami na lokalach! A dzisiaj? Jakież piękne stroje, garnitury, jakie piękne desenie, jakie śliczne sukienki, bluzeczki, płaszczki. — To mój dorobek, to moja praca, moja skrzynka, moja oszczędność — zdają się mówić jasne oczy. I śmieją się twarze rumiane. I śmieją, śmieją gołębie, które w zapale stare robotnicze pieśni, pieśni o walce, o jutrze, które będzie jeszcze piękniejsze, jeszcze radośniejsze, gdy dla wszystkich będzie do syć chleba i kwiatów.

Siła klasy robotniczej

I jeszcze jeden pochód musimy przypomnieć dzisiaj. Pochód z 1945 roku. Na przedzie szły cienie, cienie ludzi, wieźniowie Oświęcimia, Dachau, Ravensbrück. Szli w pasłachach, bo nie stało jeszcze na licy nawet garnitur. Buty

Szły tysiące robotników, robotników. Wypełniali ulicę od chodnika do chodnika, od brzoju do brzoju, szczególnie, twarde. To przecież nasza ulica, nasze miasto, nasze fabryki i domy! To my, klasa robotnicza, budujemy lepsze jutro światła!

Tysiące zakładów — tysiące transparentów z dumnymi napisami: produkcja, wykonania planów, realizacji zobowiązań. Aby rosła w siłę nasza ojczyzna — walne ognie światłowego frontu walki o pokój, o lepsze jutro dla wszystkich ludzi pracy.

Obchodziliśmy: około 170.000 ludzi przemaszzerowało przed trybuną, a drugie tyle było na chodnikach brawa — na całej długości Piotrkowskiej od Stalina do placu Wolności.

Czterogodzinny pochód pierwszomajowy dobiegł końca. Przemaszzerowały oddziały ORMO, oddziały straży pożarnej, przesuwały się barwy wozy, pełne produkcji naszych fabryk, pełne przepięknych tkanin, skomplikowanych maszyn, pełne wszelkiego dobra. I oto na jeździe wtoczyły się tłumy święteczne, rozradowane, upojone marszem — naszym marszem siły i piękna.

HEN.

Zanim ruszył pochód...

Wczesny ranek pierwszomajowy. Ulica jeszcze prawie zupełnie pusta. Słaby wiatr porusza tylko czerwonymi i białoczerwonymi flagami, tysiącami promiennymi. Drogą rozpięte nad jeźdźniami transparenty.

Odświeżona wygląda nasza Łódź w dniu robotniczego święta. Przystroila się jak panna młoda na weselne goody. Bo i prawdziwie to wesele, dzień radości dla wszystkich ludzi pracy.

Po raz jedenasty obchodzimy już święto pierwszomajowe w wolnej, niepodległej, ludowej ojczyźnie. Rozbrzmiewają dzwonki tramwajów i od razu ulice zaczynają się zaludniać. Stoją jak gdyby tylko na to czekało. Wymusza się spoza chmur. Kolory flag, proporcy, hasła i transparentów nabierają żywszych barw. Słońce to przecież symbol radości i życia.

Pojedynczo, grupami, a potem już całą falą idą łodzianie do swych zakładów pracy, na wyznaczone miejsca zbiórki. Nie starcza chodników, idą więc jeźdźniami. Tu i ówdzie rozbrzmiewa piosenka. Niesie się gwar tysięcy głosów. Mały, może 10-letni dobasz maszeruje długim krokiem obok krawczyka, wybijając takt. Tu i ówdzie przemijają w kolorowych dresach sportowcy. Idą przodownicy pracy przepasani czerwonymi wstęgami.

A tuż za wszystkimi rozemianione, wesołe.

Jest się z czego radośnie. Dziesięć lat minęło od wyzwolenia naszego kraju przez niezłomną Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie. Zrzućmy z siebie jarzmo kapitalizmu i jarzmo faszystowskiej okupacji. Na zawsze. Słowo obywateli.

my walczyli o wyzwolenie społeczne i narodowe proletariatu krajów kapitalistycznych i kolonialnych.

Zbliża się godzina 8 rano. Na dziedzińcu fabrycznym ZPDZ im. Rychnińskiego zbiera się załoga. Za kwadras nastąpi wymarsz. Wśród zebranych jest wielu przodowników pracy. A więc krótkożyci Józefa Woldańska, dzielnik Stanisław Paradowski i inni. Załoga Zakładu im. Rychnińskiego dumnie krocząć będzie w pochódzie. Wykonała swoje zobowiązania podjęte w Czynie Pierwszomajowym, na Cynie przed terminem realizacji zadania kwietniowe.

Nadechł czas wymarszu. Wyrównują i zwierają się szeregi. Wysoko powiewają szturmówki i transparenty. Płynnie robotnicza pieśń.

ZPB im. Dzierżyńskiego. Pracownicy biorący udział w pochódzie gotowi już do wymarszu. Większość z nich przyszła o wiele wcześniej niż było to przewidziane. Na czoło kolumny ustawiają się ci najbardziej zasłużeni przodownicy pracy. Jest już również tow. Szeużykówna. Piękna pogoda, przyjemnie będzie maszerować. Ale nie to jest najważniejsze. Najważniejsza jest świadomość tego, że niemal każdy pracownik ZPB im. Dzierżyńskiego zrealizował przed terminem swoje zobowiązania. Służny to powód do dumy i zadowolenia.

Wzdłuż ulicy Piotrkowskiej tłumy ludzi. Ale porządek, uszczelnienie. Grają orkiestry. A oto w oddali ukazują się las czerwonych szturmówek. Przez zebrane tłumy przebiega szmer: idą, idą...

Pierwszomajowy pochód ruszył.

Dalszy ciąg 1 ze str. 1

wem, radują się słońcem. Kto je wypuścił? Przewodniczący ZP ZMP tow. Włodzimierz Wojtania, zdaje się szukać wśród stada gołębi tego, którego wypuścił z mównicy, na placu przy Domu Towarowym, gdzie w imieniu młodzieży przemawiał do zgromadzonego tłumu.

Ulicami Stalina i Bieruta, Kościuski i Świerczewskiego idą szeregi piktorków. Robotnicy, których walkę sprzed lat opiewają pieśni o „Warszawie i Karze”, młodzież, która mija trybunę śpiewając o „ukochanym, umiowanym kraju”. Szkoły TPD, Technikum Finansowe, Liceum im. Chłobrego. Pracownicy handlu, kolejarze, ludzie wszystkich zawodów, 25.000 manifestantów, a dwukrotnie tyle osób towarzyszących pochodowi o klasami i życiowym uśmiechem po obu stronach trasy pochodu. I gdy się pochód rozpłynął w uliczkach starego Piotrkowa, w cieniu starej kolegiaty, w której się przed wiekami uczył Konarski, gdy manifestantów wchłonęły bramy domów, gdy ustał łopot transparentów — zdawało się, że ten pochód trwa dalej.

Ten pochód rzeczywiście nie skończył się. Trwa. I będzie trwał. Do pełnego zwycięstwa.

Żar

60 km od Piotrkowa w małej, zaszytej wśród lasów wsi Żar, dokonano tego dnia uroczystego otwarcia nowej szkoły. Wybudowano ją dla 62

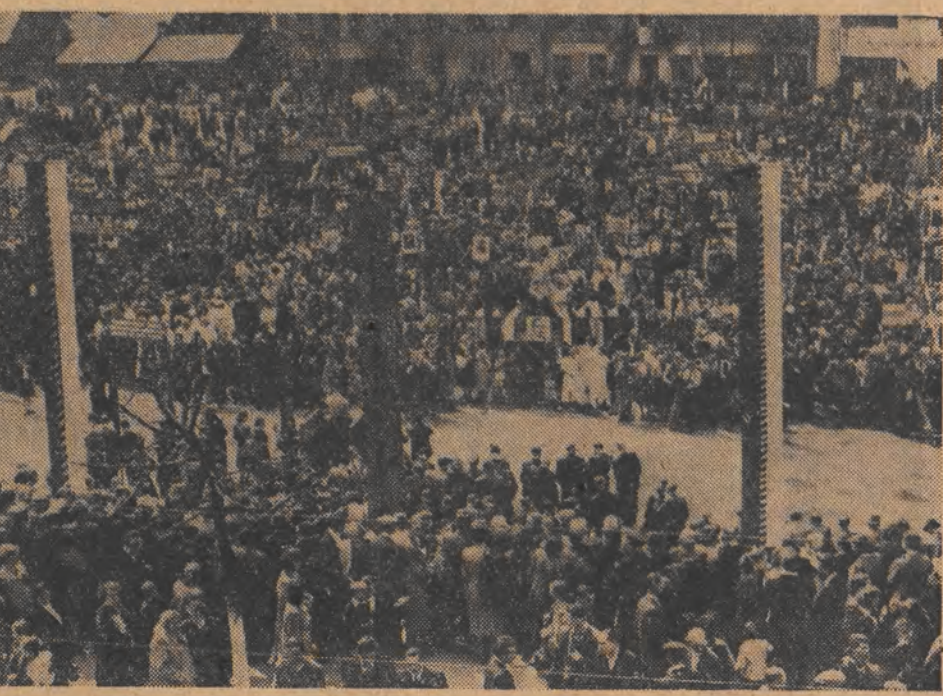


Gdy na ratuszu w Żychlinie bije godzina dwunasta, ostatnia grupa manifestantów, witana serdecznie oklaskami, mija trybunę.

dzieci. Szkoła jest śliczna, choć niewielka. Ma ławy wykładowe, świetlicę, gabinet biologiczny, mieszkania dla nauczycieli.

Wybudowana z funduszy zaszczytnych przy budowie innych szkół w powiecie piotrkowskim, przy czynnej pomocy chłopstwa pracującego Żaru, stała się pięknym

część Związku Radzieckiego i ludowej ojczyzny.



Na kutnowskim rynku wielotysięczne rzesze mieszkańców tego miasta wystąpiły przed mównicą w okazji święta 1-Majowego.

podarkiem władzy ludowej dla wiości.

Kutno

Ponad 15 tys. osób przedzieliło wczoraj przez plac Wolności w Kutnie. Barwny pochód składał się z pracowników miejskich zakładów produkcyjnych, robotników rolnych z okolicznych PGR i członków spółdzielni produkcyjnych. Na trasie pochodu licznie zebrali mieszkańcy Kutna z pobliskich wsi wznosili okrzyki na cześć sojuszu robotniczo - chłopskiego, na

przecież dla chłopów trudzi się również robotnik. Coraz więcej jest maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, cementu, tkanin... Artykuły te są coraz lepsze i coraz tańsze. Wspólnym wysiłkiem dźwigamy więc...

Niech żyje przewodnicząca narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza! Niech żyje i krzepnie sojusz robotników i chłopów! Niech się święci 1 Maj!

Na placu zafalowało. Formuje się pochód. Twardo dudni krok setek pracujących chłopów, robotników, spółdzielców i PGR-owców. Sprężyste przemaszzerowały przed trybuną kolumny sportowców. Długim kłusem wrzeczcie przemknęła bandiera.

A potem aż do zmroku trwała wesoła zabawa.

Zgierz

Zebrani na placu im. 100 Poległych w Zgierzu w skupieniu wysłuchali transmitowanego przez radio przemówienia tow. Bieruta. Następnie rozpoczął się wiec 1-Majowy.

Na trybunie honorowej zająli miejsca przodownicy pracy, sekretarz KW PZPR, tow. Miśkiewicz, zastępca przewodniczącego WRZZ, tow. Nadara. I sekretarz KM PZPR tow. Sziot, przewodniczący

W dniu 1 Maja pabianiczanie mieli jeszcze jeden powód do radości. Prezydent MRN oddał do użytku publiczności nową muszlę koncertową, wybudowaną w parku im. J. Słowackiego. W okresie letnim będą tu organizowane imprezy rozrywkowe.



Na czele załóg kutnowskich zakładów pracy, szli w pochodzie 1-Majowym przodownicy i racjonalizatorzy. NA ZDJĘCIU: w pierwszym szeregu idą: Stanisław Przybysz, Jan Olszewski, Władysław Witkowski i Kazimierz Albitński.

Prezydium MRN, tow. Jakowski i działacze Frontu Narodowego.

Ponad 12 tys. zgierzan i mieszkańców okolicznych wsi przedzieliło w pochodzie 1-Majowym. Wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej, na cześć pokoju.

Pabianice

Domy mieszkalne, gmachy urzędów i instytucji, zakłady pracy przybrały odświętną szatę.

Olbrzymi plac im. 1 Maja w Pabianicach nie mógł w tym roku pomieścić uczestników manifestacji. Nad głowami ludzi szumił las chorągwi czerwonych, białoczer-



Do parku w Łaniewicach (pow. Kutno) zjeżdżają chłopcy z okolicznych gromad, aby wziąć udział w uroczystościach 1-Majowych.

wonych i niebieskich, na transparentach widnieją meldunki o realizacji zobowiązań pierwszomajowych.

Robotnicy, technicy i inżynierowie, młodzież szkolna i sportowcy defilują przed trybuną honorową ustawioną obok tkalni „Centrala” — chłuby ZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r. Raz po raz wznoszone są okrzyki na cześć 1 Maja, pokok, przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Na czele pochodu maszerują zastępn przodownicy pracy, racjonalizatorzy. Prowadzą wśród nich Antoni Tomale, Władysław Karos, wrzeczniarki z Pabianickich ZPB, Henrykę Misiak, Stanisławę Mikolajczyk, Eugenię Józwiak z wykończalni i inne.

Ramie w ramie z robotnikami kroczy delegacja chłopek i chłopów z Jaworzna i Ciechulowa w pow. wieluńskim. Przyjechali tu na zaproszenie załogi ZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r. Dziarsko dźwigają oni transparent z napisem: „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski”.

W dniu 1 Maja pabianiczanie mieli jeszcze jeden powód do radości. Prezydent MRN oddał do użytku publiczności nową muszlę koncertową, wybudowaną w parku im. J. Słowackiego. W okresie letnim będą tu organizowane imprezy rozrywkowe.



Na czele załóg kutnowskich zakładów pracy, szli w pochodzie 1-Majowym przodownicy i racjonalizatorzy. NA ZDJĘCIU: w pierwszym szeregu idą: Stanisław Przybysz, Jan Olszewski, Władysław Witkowski i Kazimierz Albitński.

Prezydium MRN, tow. Jakowski i działacze Frontu Narodowego.

Ponad 12 tys. zgierzan i mieszkańców okolicznych wsi przedzieliło w pochodzie 1-Majowym. Wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej, na cześć pokoju.

Bedno

W uroczystościach 1-Majowych we wsi Bedno (powiat Kutno) wzięli udział około 2.500 manifestantów. O godz. 10 rano ruszyli w pochodzie: załoga POM, spółdzielcy i chłopcy z okolicznych wiosek.

Trasa pochodu wiodła z dziedzińca pomowskiego do parku, gdzie na tarasie pałacu byłej rezydencji obszarnika ustawiono stół przydialny.

W przydium, oprócz przedstawicieli miejscowych władz terenowych i gromadzkiej organizacji PZPR, zasiadli najbardziej wyróżniający się pracownicy POM, spółdzielcy i indywidualnie gospodarujący chłopcy.

W dniu tym spółdzielcy z Bedna wraz z załogą pomowską zameldowali o wykonaniu zobowiązań 1-Majowych. Spółdzielnia w Bednie, dzięki ofiarnej pracy wiekszości jej członków i pomocy POM, zakończyła siewy zbóż podstawowych do dnia 21 kwietnia.

Dzień 1 Maja w Bednie załoga pomowska, spółdzielcy i okoliczni chłopcy gospodarujący indywidualnie obchodzili pod hasłem dalszego umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

